

RUTH GOLDBERG

ur. 1921; Kurów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kurów, Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, dzieciństwo, edukacja, szkolnictwo, Gorczyca (nauczyciel), Sobieska (nauczycielka), Gimnazjum Humanistyczne Koedukacyjne Towarzystwa Zakładania Szkół Żydowskich, Nachman Blumental (1905-1983), Korn (nauczyciel), Anna Langfus (1920-1966), Gimnazjum Handlowe Żeńskie Władysława Kunickiego

Edukacja przed wojną

Chodziłam na kurs gry na skrzypcach, nauczycielem był wtedy Gorczyca. Pamiętam trochę nauczycieli, na przykład pani Sobieska. Ja ich pamiętam, ale nie pamiętam nazwisk już. Pamiętam wierszyk polski, ja byłam bardzo zdolna wtedy, przyszła jedna pani, ja byłam chora, powiedziała mi ten wiersz [Marii Konopnickiej i się nauczyłam]:

„Pójdź no, Burku! Masz tu sianka!
Znasz mnie przecież! Jestem Janka...
Wyszłam sobie w pole sama,
Bo otwarta była brama.
[...]
A tam bociek na stodole...

Zaś pod dachem, to znów rada
Jaskółeczka czarna siada,
Co gniazdeczko ma u góry...
Na nią kot się patrzy bury...
Ten kocisko – to niecnota...
Ja nie kocham wcale kota!

Ja mu za to nie dam mięska!
Ani trochy! ani kęska!
A jak mnie się co zostanie,
To dla Brysia na śniadanie.
Bryś jest w budzie i ujada,

Woła, żeby wesprzeć dziada.

A ten dziad to jest ubogi,
Kij ma zamiast jednej nogi,
Śpiewa pieśni i pacierze,
A do torby dzieci bierze,
Ale to tylko te paskudne,
Te co beczą i są brudne!

Mnie nie wezmą w torbę dziady...
Nawet by nie dały rady!
Mama też by mnie nie dała,
[A i torba jest za mała.]
Zresztą, zawsze mówi niania,
Że ja jestem grzeczna Jania”

Ja byłam później w różnych miejscach. Uciekłam, byłam w partyzantach. Jak ja byłam u chłopów, uczyłam dzieci. Jak im deklamowałam, oni mnie tak lubili – byłam w dwóch miejscach. Ja nie mówię, że to mnie uratowało, ale oni mnie lubili bardzo, to było uczucie dobre.

Do dwunastego roku życia chodziłam do szkoły powszechnej w Kurowie. Ponieważ nie było gimnazjum u nas, to przeniosłam się do Lublina. Rodzice chcieli, żebym ja poszła do gimnazjum. I weszłam do gimnazjum humanistycznego, jak miałam dwanaście lat, zdaje się, weszłam do pierwszej klasy. Byłam nieśmiała, z małego miasteczka, ale jakoś się zżyłam.

I później mówili, że zabrali prawa państwowe [naszemu gimnazjum] humanistycznemu, a jak zabrali prawa państwowe, to trzeba było małą maturę też złożyć w gimnazjum państwowym, nie w swoim własnym. To ja się bałam, ojciec też. A ojciec bardzo chciał, żebym ja do szkoły chodziła. Nawet myślał, że mnie wyśle później do Palestyny, ale jakoś się nie udało. I ja poszłam z humanistycznego gimnazjum, weszłam do gimnazjum Kunickiego. Kunicki był człowiekiem bardzo postępowym. Nie ożenił się, ale mieszkał z dwoma siostrami. Obie były nauczycielkami. Jedna była z Krakowa i wyszła za Żyda, który się przechrzcił, Goldcwajga, a córka jej chodziła ze mną razem do szkoły. Do szkoły u Kunickiego ja chodziłam aż do wybuchu wojny.

Z gimnazjum humanistycznego pamiętam niektórych, [Bella] Mandelsberg-[Schildkraut] była z historii, ona była bardzo znana później, był [Nachman] Blumental, był Korn. On był nauczycielem religii, był wysoki, dobry. Był też Mandelkiern, był jeden, co uczył nas łaciny, nowy, on był taki dobry, nie pamiętam nazwiska, pamiętam, że uczył łaciny. Była [Anna] Langfus, nauczycielka przyrody. A u Kunickiego nie pamiętam nazwisk, ale pamiętam ich wszystkich. Pamiętam

nauczyciela, który uczył nas matematyki, on był bardzo dobry. Niedługo chodziłam tam, jeden rok, małą maturę dostałam tam. I później zamknęli szkołę, ale otworzyli ją jeszcze na trochę już po wybuchu wojny, w początkach okupacji niemieckiej – humanistyka była zamknięta, a nasza [szkoła Kunickiego] była jeszcze otwarta trochę. Później, jak zamknęli wszystkie szkoły, zamknęli też Kunickiego.

Data i miejsce nagrania	2006-12-28, Izrael
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"